Dziś „Gazeta Sportowa".
Nr. 123 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek 6 maja 1929 r. Rok XII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja ul. Piotrkowska Nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Łódź, Nr. 61.119 | Cena 25 groszy | Telefony „Głosu Polskiego" — Redakcja dzienna 19-71 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99 administracja i ekspedycja 1-99

Prezydent Rzplitej gościem Śląska

Dekoracja 240 bojowników o zachowanie duszy polskiej ślązaków

Przemówienie P. Prezydenta

„Żadna siła jawna, czy ukryta nie była w stanie ani w przyszłości, ani w teraźniejszości złamać hartu i siły narodowej ludu śląskiego"

KATOWICE, 5.5. (PAT.) Dziś rano specjalnym pociągiem przyjechał p. Prezydent Rzeczypospolitej do Sosnowca, gdzie powitali go przedstawiciele władz z p. wojewodą śląskim Grażyńskim i dowódcą O. K. Nr. V gen. Wróblewskim na czele.

O godz. 8 rano pociąg wiozący p. Prezydenta Rzeczypospolitej zajechał na dworzec w Katowicach, gdzie ustawiła się kompanja honorowa 73 p. piechoty z orkiestrą i sztandarem. Przy dźwiękach hymnu narodowego wysiadł p. Prezydent Rzplitej z wagonu salonowego w towarzystwie ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego, oraz z świty z szefem kancelarji cywilnej na czele. P. Prezydent przeszedł przed frontem kompanji honorowej i po przywitaniu się z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych, przedstawicielami śląskiego przemysłu i organizacyj społecznych, udał się do willi p. wojewody.

Przed dworcem zebrały się liczne organizacje ze sztandarami, młodzież szkolna, harcerze i tłumy publiczności. W willi p. wojewody p. Prezydent spożył śniadanie w ścisłem gronie.

O godz. 10 rano p. Prezydent wraz ze świtą udał się do kościoła św. Piotra i Pawła, przejeżdżając ulicami wspaniale udekorowanemi.

O godz. 11 udał się p. Prezydent do nowego gmachu województwa i sejmu śląskiego na uroczysty akt poświęcenia gmachu. Chór „Echa" wykonał Gaude Mater Polonia poczem ks. biskup Lisiecki dokonał aktu poświęcenia gmachu wygłaszając przytem podniosłe okolicznościowe przemówienie.

Po poświęceniu p. Prezydent wraz ze świtą i przedstawicielami władz udał się na zwiedzenie gmachu a o godz. 12-ej udał się do sali recepcyjnej, gdzie zebrało się 240 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa śląskiego, które zostały odznaczone za działalność narodową i społeczną na Śląsku.

Do zebranych p. Prezydent przemówił w sposób następujący:

Uroczystość dzisiejsza dekoracji krzyżami zasługi zasłużonych działaczy i pracowników społecznych ziemi śląskiej łączy się dla mnie ze szczególnie głęboką i prawdziwą radością. I to nietylko dlatego, że związany przez szereg lat pracy z ziemią śląską mogłem stwierdzić jak wybitne wartości państwowe reprezentuje tutejsze społeczeństwo, ale przedewszystkiem dlatego, że w uznaniu z strony państwa zasług przedstawicieli ludności śląskiej tkwi głęboka prawda.

Ze wszystkich bowiem rozdartych naszych dzielnic ludowi śląskiemu przypadł w udziale najcięższy trud, największe osamotnienie i największy ciężar odpowiedzialności historycznej, ciężar zachowania swej duszy polskiej poprzez wieki niewoli i łączności ze swym narodem i to wbrew działającym potężnym siłom i środkom. Ale żadna siła, jawna czy ukryta, nie była w stanie ani w przeszłości ani w teraźniejszości złamać hartu i siły narodowej ludu śląskiego.

Niezwykle bohatersko, bez pomocy z zewnątrz lud polski bronił swej duszy i swej godności narodowej, zawsze stojąc jako siła zorganizowana i niezłomna na straży swych narodowych praw i obowiązków.

Zadania nasze nie zostały wypełnione przez fakt złączenia ziem polskich w jedno państwo.

Pomyślność i rozwój państwa i dobro jego obywateli zależne są od codziennego pełnienia trudnych obowiązków codziennych i trwałych wysiłków.

Żadna może z dzielnic polskich nie reprezentuje takiego kultu pracy jak Śląsk. Tu ręką robotnika polskiego i myślą technika polskiego powstają olbrzymie, wciąż nowe wartości, tworzące podstawę wzrostu potęgi państwowej.

Obok skarbów natury Śląsk posiada w najwyższej mierze ten najcenniejszy skarb człowieczej pracy w Was panowie, którym będą dziś doręczone odznaki uznania ze strony państwa za waszą pracę i wysiłki za ten wysiłek utrzymywania ducha polskiego.

Aktu dekoracji z polecenia p. Prezydenta dokonał wojewoda Grażyński, poczem udekorowani przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie składali p. Prezydentowi podziękowania. Grupę odznaczonych aktorów teatru katowickiego p. Prezydent przyjął szczególnie serdecznie, wyrażając ubolewanie z powodu zajść opolskich.

Stahlhelm prowokuje Polskę

Swemi bezczelnemi rezolucjami na zjeździe w Królewcu

„Polska posiada zbyt wiele ziemi, a ciężko uciskane jej narody wołają o wolność"

BERLIN, 5.5. (PAT) Zorganizowany (na skutek odmowy wolnego miasta Gdańska) w Królewcu kongres Stahlhelmu rozpoczął obrady w dniu wczorajszym. W kongresie biorą udział delegacje i grupy Stahlhelmu z całej Rzeszy, najliczniej reprezentowane są oddziały Prus Wschodnich i Pomorza.

Kongres rozpoczął się wczoraj wielkiem nabożeństwem polowem i przemówieniami powitalnemi, wygłoszonemi przez przywódców Stahlhelmu w wielkim stadjonie sportowym, poczem odczytano rezolucję.

Rezolucja ta mówi o konieczności połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą niemiecką przez zniesienie korytarza polskiego. Ten postulat stanowi sens manifestacyj kongresowych, odbywanych w miastach wschodniopruskich wzdłuż tej linji którą dyktat pokojowy określił jako granicę tego kraju. Ale Polska nie uznaje tej granicy i pragnie rozszerzyć korytarz, aby zagrozić samowystarczalności rolniczej niemieckiej. Oświadczamy — mówi dalej rezolucja — że będziemy się bronili.

Polska posiada zbyt wiele ziemi a ciężko uciskane jej narody wołają o wolność. Łącząc się z niemcami, jęczącymi z niewoli polskiej, żądamy odszkodowania za to, co wyrządził nam traktat wersalski.

Po odczytaniu rezolucji odbywały się pochody i manifestacje.

Wieczorem doszło w kilku punktach miasta do starć pomiędzy manifestantami a grupkami młodzieży socjalistycznej. Kilku stahlhelmowców odniosło rany, zadane nożami. W jednem miejscu policja musiała szczególnie silnie interwenjować chroniąc pochód stahlhelmowców przed kontrdemonstrantami, których rozpędzano pałkami gumowemi.

Na kongres nadesłał depeszę b. bawarski następca tronu ks. Rupprecht i dołączył do niej swoją fotografję.

Prenumerata premjowa

Kto bezpośrednio lub pocztą

dziś, w poniedziałek, dnia 6 maja

wpłaci w administracji „Głosu Polskiego" (ul. Piotrkowska 106)

prenumeratę za m. maj

otrzyma dotychczasowym zwyczajem

jako bezpłatne premjum

bilety do jednego z nast. pierwszorzędnych kin jak: GRAND-KINO, LUNA, PALACE, SPLENDID

lub dwie cenne ciekawe książki!!!

Zakład Tapicerski i Magazyn mebli

posiada gotowe pokoje, sypialnie, stołowe, gabinety, salony i pojedyńcze meble. Duży wybór otoman, kozetek, tapczanów, foteli klubowych, krzeseł i t. p.

Dogodne warunki

Stanisław Gabała

Karola 1.

Samoułuda i fanfaronada

„P. P. S. zdała w tym roku świetnie egzamin..." „okazała się siłą jedyną, która siecią swojej organizacji i siecią swoich wpływów ogarnia całą Rzeczpospolitą..." „reprezentuje naprawdę i wyraża naprawdę zbiorową wolę, zbiorowy nastrój polskich mas pracujących..." „Mamy dzisiaj pełne prawo do spokojnej pewności siebie..." „Jesteśmy pewni zwycięstwa.."

Oto kilka wyjątków z artykułu wstępnego „Robotnika". Oto kilka przykładów tej samoułudy, tego dalitonizmu politycznego i tej fanfaronady, która stała się nieszczęściem tak zasłużonej dla ruchu niepodległościowego partji.

Ona to zresztą sprawia, że stronnictwo, mające wszelkie dane do czynnej roli w odrodzonej do bytu państwowego Polsce, odgrywa stale rolę niewłaściwą, dalszorzędną, łąszywą.

Przed P.P.S. piętrzyły się przez 8 lat pierwszych naszego państwowego bytu trudności, którym partja ta nie zdołała zdzierżyć, z któremi nie umiała sobie dać rady.

Nie umiała skutecznie przeciwstawić się ani — nacjonalizmowi, ani — komunizmowi, nie potrafiła dawać sobie rady ani z endecją, ani z nalotami komunistycznemi.

Zarówno wobec „dmowszczyzny" jak i wobec „leninizmu" była właściwie bezradna.

Szamotała się i wiła, ustępując krok w krok przed agitatorami zarówno endecko-chadeckimi, jak i wysłannikami komuny.

Kiedy w Polsce była era „grabszczyzny" i „sikorszczyzny", kiedy w związkach zawodowych pleniły się coraz bardziej komunistyczne wpływy — P. P. S. musiała iść na kompromisy, musiała paktować z jednymi i drugimi, czasem nawet zawierać z nimi spółki. Nie miała poprostu siły ofenzywnej; była stale w defenzywie...

I dopiero trzeba było roku 1926, czynu Józefa Piłsudskiego, zbiorowej a stanowczej akcji „piłsudczyków" — aby przerwać ów żałosny widok szamotania się postarzałej w bojach niepodległościowych, a tak dziwnie bezradnej i oportunistycznej w odrodzonem państwie partji.

To, czego przez lata całe P. P. S. nie mogła zrobić: odciąć od wpływu na najważniejsze sprawy państwowe oba skrajne odłamy, ultranacjonalną endecję i ultraradykalną komunę — to skutecznie i zasadniczo załatwił dopiero obóz, który od maja 1926 r. wziął na się odpowiedzialność za państwo. Przerwał ten obóz zawstydzające objawy ingerencji socjalistycznych parlamentarzystów, przeżartych kompromisowością, które stale utrzymywały w kraju nastrój niepewności, stale podtrzymywały w Sejmie frymarczenie zasadami i posadami.

Rozgromienie endecji w sferach mieszczańskich i inteligenckich; sparaliżowanie orgij komunistycznych w masach pracowniczych powiodło się dopiero wtedy, gdy Niedziałkowscy i Liebermani przestali wywierać wpływ pozytywny, gdy przestali faktorować między prawicowemi a lewicowemi zespołami.

I w tem może tkwi najgłębsza przyczyna owej nienawiści jaka płonie wobec obozu rządzącego Niedziałkowscy czy Liebermani nie mogą tego darować, że za nich ktoś inny wykonał robotę, nad którą oni przez szereg lat mozolili się — napróżno. Jest to psychologicznie wytłumaczalne.

Rozpętaniu szowinizmu nacjonalistycznego i zakusom antypaństwowego komunizmu sami skutecznie przeciwstawić się nie mogli. zrobił to za nich kto-inny. Zawstydzenie przeszło w złość, upokorzenie w nienawiść.

Jest to złość i nienawiść, która na zewnątrz wyładowuje się w postępkach, niekiedy świadczących o niepoczytalności. Bo czyż chadzanie w ogonie niedobitków endecji, stałe szkalowanie wszystkiego, co postępowe (a nie pomalowane na kolory cekawistyczne), oscylowanie między skrajną prawicą a skrajną lewicą, wysługiwanie się Trąmpczyńskim w ich odwetowych planach i t. d. — czy to wszystko nie jest niepoczytalną szarpaniną, znamionującą bezsilę i bezład?

A nad wszystkiem góruje — fanfaronada, gesty, słowa, frazes, pozór. I to jest też psychologicznie wytłumaczalne. Im mniej pozytywnego wpływu — tem górniejsze słowa, tem więcej buńczuczności, oszałamiania się frazesem, upajania się tanlemi „zwycięstwami", rozpętywania burz w szklance wody.

Stąd to w artykułach „Robotnika" wzięły się teraz te nabrzmiałe frazeologją pełny na własną chwalbę, a pohańbienie wszystkich wokół; stąd ta gęsta mina i ta tramtadaracja, tak mało mająca faktycznie odpowiedników w życiu i rzeczywistości.

Smutno patrzeć na zespół ludzi, mających tak piękne karty w swem trzęsawisko oportunizmu i silących się służonych dla idei niepodległościowej, a samochcąc pakujących się w trzęsawisko oportonizmu i silących się, by pustkę wypełnić frazesem.

Międzynarodowe Biuro Pracy

zyskuje sobie coraz szersze uznanie w Europie

Doniosłe zagadnienie pracy pracowników umysłowych — Unormowanie godzin pracy

Międzynarodowe biuro pracy, istniejące od lat kilku, przy Lidze Narodów w Genewie, reguluje najbardziej doniosłe i najżywotniejsze kwestje z zakresu ustawodawstwa pracy.

Znaczenie i powaga tej powojennej międzynarodowej instytucji stale wzrasta i rozszerza wpływy swe na coraz większą liczbę państw.

Szczególniej w ostatnich miesiącach ze strony wielu państw przejawiło się zainteresowanie dla prac Międzynarodowego Biura.

Francja ratyfikowała międzynarodową konwencję o odszkodowaniu, należnem marynarzom za okres bezrobocia, spowodowanego katastrofą okrętu, oraz konwencją o prawie koalicyjnem robotników rolnych. Pierwsza z tych konwencyj została ratyfikowana przez 13, druga przez 11 państw.

Z innych konwencyj międzynarodowych, stanowiących przedmiot wysiłków ze strony Międzynarodowego Biura Pracy, przez liczny szereg państw ratyfikowane zostały konwencje o odszkodowaniu w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, w razie choroby zawodowej, o równomiernem traktowaniu robotników obcokrajowych i tubylczych w zakresie odszkodowania w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy, — oraz konwencje w sprawie uproszczenia inspekcji wychodźców na pokładach statków.

W Międzynarodowem Biurze Pracy gromadzi się coraz więcej pilnych i doniosłych spraw dla pracowników wszystkich krajów.

Umiejętne regulowanie ich, racjonalna obrona interesów świata pracy i zapobieganie — w drodze tworzenia odpowiednich ustaw międzynarodowych — zatargom, mogącym powstawać pomiędzy pracodawcami i pracownikami — stanowią rzeczywiście kwestje pierwszorzędnej wagi w życiu społeczeństw współczesnych.

UNORMOWANIE GODZIN PRACY.

Na najbliższej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy, które odbyć się ma 30 b. m. w Genewie, rozpatrywana będzie kwestja godzin pracy — pracowników umysłowych.

Jest to sprawa żywo obchodząca wiele miljonów pracowników. Jak wynika z danych statystycznych, w Niemczech np. liczba pracowników umysłowych wynosi przeszło pięć miljonów osób, we Francji — około 3 miljonów, w Rosji — 4 miljonów, w Czechach około pół miljona itp. Cyfry te wymownie świadczą, jak dużą wagę posiada kwestja dnia roboczego, wobec tak wielkiej liczby zainteresowanych.

Pierwsza międzynarodowa konferencja pracy, odbyta w roku 1919 w Waszyngtonie, uregulowała definitywnie zagadnienie dnia pracy robotników i pracowników fizycznych.

Międzynarodowe Biuro Pracy opracowało szczegółowe sprawozdanie o obecnym stanie sprawy dnia roboczego pracowników umysłowych. Sprawozdanie to stanowić będzie podstawę do dyskusji na konferencji najbliższej, która wysunie zdecydowane w tej mierze uchwały.

JAK SĄ WYKONANE ZAWARTE KONWENCJE PRACY.

Z chwilą, kiedy konwencja pracy zostanie ratyfikowana przez dane państwo, zostaje ono tem samem zobowiązane do jej wykonywania.

Aby przekonać się, jak wykonywane są konwencje, już ratyfikowane, obradowała niedawno specjalna komisja rzeczoznawców. Badała ona sprawozdania o wykonaniu poszczególnych konwencyj pracy przez państwa, które konwencje te ratyfikowały.

Sprawozdań takich wpłynęło za rok ubiegły 228. Ogromna ich większość, bo aż 193, nie nasunęła żadnych zastrzeżeń, dowodząc, że we wszystkich tych wypadkach ustawodawstwo ściśle odpowiada przepisom ratyfikowanych konwencyj.

Komisja rzeczoznawców uchwaliła w sprawie powyższych sprawozdań szereg wniosków, które wraz z odnośnym raportem znajdą się na porządku dziennym najbliższej Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Wspomnienia rosyjskiego rewolucjonisty

Dlaczego Trocki był zawsze zażartym wrogiem Anglji?

Było to w r. 1917, w pierwszych tygodniach rewolucji rosyjskiej, Trockij który wtedy nie był jeszcze bolszewikiem, a tylko mieńszewikiem, znajdował się w Stanach Zjednoczonych, dokąd schronił się, jako przestępca polityczny.

Na wieść o wybuchu rewolucji pośpieszył do kraju, by wziąć udział w ruchu. Jednakowoż policja angielska aresztowała go w porcie Halifax.

Trockij natychmiast rozpoczął akcję protestów. Zwrócił się on z prośbą o wstawiennictwo do wszystkich, szczególnie zaś poruszył rosyjski rząd tymczasowy, który aresztowaniem tym bardzo się zainteresował.

Ówczesny rosyjski minister spraw zagranicznych, Milukow, zwrócił się z prośbą o interwencję do ambasadora angielskiego Buchanana; tłumaczył, że Trockij jest poddanym rosyjskim, że więc aresztowanie go, w Anglii jest bezprawne.

Nie jest to zresztą celowe z punktu widzenia politycznego, gdyż może pobudzić przeciwko sprzymierzonym umysły w Rosji, już i tak bardzo podniecone samą rewolucją.

Rząd angielski przychylił się do tych wywodów. Był to, jak się potem okazało, wielki błąd.

Podówczas całe otoczenie Lenina wahało się bardzo, nie wiedząc, w którą pójść stronę; dopiero przystąpienie do rewolucji ze strony Bronsteina-Trockiego pomogło przeprowadzić bolszewickie powstanie przeciwko rządom tymczasowym.

Jest zresztą inna jeszcze okoliczność, która mogła odegrać w danym wypadku pewną rolę. Nie jest mianowicie rzeczą wyłączoną, iż przez fakt aresztowania Angja popchnęła Trockiego w ramiona rewolucji. Aresztowanie podnieciło go bardzo i mogło wywołać uczucie zemsty. W każdym razie najmłodszy syn Trockiego, widząc, jak marynarze angielscy aresztowali ojca, rzucił się ku nim z pięściami. Ten moment zdecydował może o stosunku, Trockiego do rewolucji.

Dotknięty do żywego Trocij poprzysiągł zemstę. Anglja stale była na pierwszym miejscu na liście narodów, którym sowiety przysięgły zemstę.

Natomiast Niemcy, które sforę bolszewicką wypuściły na Rosję, stale są największym przyjacielem.

Pod innym jeszcze względem fakt wypuszczenia Trockiego z angielskiego więzienia mógł być ważny; obecność lub nieobecność tej czy innej osoby w początkach rewolucji wpływać może bardzo na sam jej przebieg.

Z tego punktu widzenia Anglja zrobiła źle, zwalniając z więzienia człowieka, który później był nietylko jednym z czołowych bolszewików, lecz i przez szereg lat dowodził siłami zbrojnemi sowietów.

Obostrzenie prohibicji w Stanach Zjednoczonych

Purytanie domagają się „wysuszenia" dyplomatów

Na tle prawa o prohibicji Stany Zjednoczone miały już dotąd tak wiele kłopotu, że niema chyba na świecie prawa wyjątkowego, któreby tyle kosztowało ofiar, a jednocześnie było tak masowo omijane.

Nieszczęśliwi obywatele państwa z pod gwiaździstego sztandaru wytrzymaliby może bez bólu gorycz niespożywania alkoholu jawnie (po kryjomu pochłaniają go dziś w wielkiej ilości), gdyby nie to, że drażniła ich okoliczność, że akredytowani przy rządzie St. Zjednoczonych dyplomaci, bez względu na prawo prohibicyjne, mogli używać tyle alkoholu, ile tylko chcieli.

Dziś jednak pewna ilość senatorów, stronników tak zwanej suchości, postanowiła odebrać dyplomacji ten przywilej. W tym celu zgłosili oni wniosek, w którym domagają się od prezydenta St. Zjednoczonych, by ogłosił, że dyplomaci w Waszyngtonie tracą swe stanowisko uprzywilejowania że odtąd i oni będą musieli składać zobowiązanie poszanowania prawa prohibicji.

Tego rodzaju wniosek ma to wyłącznie na celu, by uniemożliwić przedstawicielom państw obcych gromadzenie w ambasadach, poselstwach czy konsulatach tak olbrzymich ilości win i wódek, że mógł z nich dobrze skorzystać i niejeden obywatel amerykański.

Zresztą na tle zdobywania alkoholu przez dyplomatów obcych wynikały dotąd już w St. Zjednoczonych bardzo liczne zatargi, z policją prohibicyjną.

Zresztą purytanie w senacie St. Zjednoczonych domagają się jednocześnie znacznego obostrzenia prohibicji, wychodzą oni z założenia, że mimo dotychczasowe bardzo surowe przepisy przemytnicy potrafili dostarczać bardzo znacznych ilości alkoholu, czego najlepszym dowodem jest zresztą wypadek z niedawno zatopionym statkiem kanadyjskim, „I am alone".

„GŁOS POLSKI"
Łódź
dnia 6 maja 1929 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
dnia 6 maja 1929 r.

BOJE LIGOWE

Nowe sukcesy naszych faworytów

Ł. K. S. na czele tabeli

Ł. K. S. — Pogoń 2:0 (1:0).

Kiepsko się Pogoni powodzi w Lidze. Jeszcze w 1926 była wspaniałym zespołem, aby po rozłamie w piłkarstwie polskiem stracić swą siłę. Lata 1927 i 1928 były fatalne dla mistrzów Lwowa, rok 1929 jest wprost tragiczny. Po 4-ch grach mieć tylko zdobyte 2 punkty na najmłodszej drużynie Ligi — to zamało, jeśli się pamięta, że Pogoń była zawsze rdzeniem naszej reprezentacji państwowej, a gracze tej miary co Kuchar, Hanke, Bacz i Szabakiewicz znani są nietylko w Polsce. Dziś jednak przeminął okres świetności Pogoni do tego stopnia, żeśmy się nawet śladów starej klasy nie mogli dopatrzeć.

ŁKS w przeciwieństwie do Pogoni, jest dziś drużyną przyszłości. Poza paroma jednostkami, które już nie czynią postępów, ale też nie tracą swej formy, zespół poprawia się w widoczny sposób.

Piętą achillesow ŁKS. był niegdyś bramkarz, dziś jest to najsilniejszy punkt Łodzian. Pomoc coraz bardziej odzyskuje swój wyraz, a napad z meczu na mecz staje się agresywniejszy. Jednem słowem — progresja.

Wczorajsze zawody które wysunęły ŁKS na I-e miejsce w tabeli nie dały oczekiwanej emocji, bo Pogoń przegrała dość gładko, niemniej jednak były ostrą walką o punkty. Zmagania ligowe nigdy nie są pokazem pięknego footballu, w każdym razie mecz omawiany nie stał na niskim poziomie.

Pogoń pokazała Łodzi swój przenicowany garnitur, gdyż obok młodych graczy występowali starzy kończący już swą karjerę piłkarską. Tak więc bramki bronił Albański, trójka pomocy złożona była ze starych rutyniarzy Hankego, Kuchara i Deutschmana, a w napadzie wystąpili: Maurer i Bacz.

ŁKS przeciwstawił Lwowiakom swą zwykłą drużynę w komplecie

Gra rozpoczęła się bardzo mętną kopaniną. Obie drużyny były strasznie zdenerwowane i grały bez myśli, jednak ŁKS szybciej opanował się i wziął inicjatywę w ręce. Wszystkie niemal pociągnięcia w stronę bramki Pogoni opierały się na Królu, który pracując bez zarzutu, raz po raz stwarzał krytyczne sytuacje dla bramkarza gości. Ten bronił skutecznie i wielokrotnie powstrzymał ataki Łodzian, ale wreszcie przed przerwą meczu, wzięty w gwałtowny ogień strzałów, skapitulował i wpuścił do siatki piłkę strzeloną przez Sowiaka.

Po pauzie Pogoń już niewiele miała do powiedzenia. Stukilowy Bacz zasapał się i nie mógł biegać, co sprawiło, że napad Lwowian został pozbawiony kierownika. Przeciążona pracą pomoc już tylko się broniła. ŁKS tym czasem, czując słabość przeciwnika, parł na bramkę coraz to silniej. Niezliczoną ilość strzałów wyłapał przytomnie i w pięknym stylu Albański, musiał ulec jednak naporowi jeszcze raz. Krytyczny ten moment był wynikiem korneru doskonale wykonanego przez Durkę i główki Sowiaka. Notabene sędzia w tym miejscu popełnił błąd, gdyż obrona gości nie zawiniła korneru, a widział go tylko jakimś cudem sędzia linjowy

Ostatecznie rezultat nie uległ do końca gry zmianie, chociaż Pogoń w ostatnich dziesięciu minutach uzyskała przewagę. Dało to pole do popisu Mili, który przy swym talencie wykazał tak potrzebne bramkarzowi stuprocentowe szczęście.

Łodzianie zeszli z boiska z nowemi dwoma punktami, nie mając dotychczas ani jedenj przegranej.

Zawdzięczać to mogą w pierwszym rzędzie brawurowej grze Króla, pewnej obronie oraz Mili w bramce. Ten jest dziś u szczytu formy i wyzbywszy się zbędnych manier, może zajść wysoko. Pomoc Czerwonych grała dobrze, w defenzywie, a nawet pozwalał sobie na strzały w stronę bramki przeciwnika w napadzie miłą niespodziankę zrobił Sowiak, tym razem nadzwyczaj przytomny. Jańczyk dribblował do znudzenia a Śledź i Durka mieli dobry dzień.

Pogoń już utraciła cały swój urok. Jeszcze Kuchar demonstruje czasem pierwszorzędną grę, ale już nie jest tak lotny jak dawniej. Hanke i Deutschman są pewni w defenzywie, ale grają „foul", a obrońcy Pogoni dość dobrzy. W napadzie Maurer jest niebezpieczny, ale nie ma partnera, Bacz przekroczył już dopuszczalną u piłkarza wagę, a Okrutny i Pogodny są za młodzi aby nadać styl atakowi.

Najlepszym graczem gości był bramkarz, który pokazał pierwszorzędną robotę. Ma jednak poważny brak: nie umie wykopywać piłki daleko w pole, a i to czasem się przydaje.

Układ sił obu przeciwników lepiej byłby odzwierciadlony wynikiem bramkowym 3:1 lub 4:2 dla ŁKS-u, ale parę razy obu bramkarzy ratowała w opresji poprzeczka.

Sędzia p. Arczyński z Krakowa prowadził zawody nieźle, ale zbyt nie słuchał sędziów linjowych, z których jeden sprowokował tak fatalny w skutkach dla Pogoni korner.

Publiczności około 5 tysięcy.

*

WYNIKI W KRAJU.

Wisła — Garbarnia 5:2.

Ostra gra obu drużyn. Wisła zwyciężyła zasłużenie, przeważając cały czas.

Czarni — Polonia 6:3.

Kompletna wyższość drużyny Czarnych, którzy byli doskonale dysponowani strzałowo.

Legja — Cracovia 2:0.

Cracovia mimo przewagi przegrywa, wskutek braku strzelców w ataku. Legja wraca do formy.

IFC. — Warta 1:1.

Gra na niskim poziomie ale niezmiernie żywa i emocjonująca.

Mistrzostwa piłkarskie w kl. „A"

Ł. K. S. I-b — Hakoah 4:1 (1:0)

Sobotnie zawody o mistrzostwo klasy A, mimo zapowiedzi, że Hakoah będzie groźnym dla Czerwonych przeciwnikiem, zakończyły się zdecydowanem zwycięstwem ŁKS-., który wystąpił nieco osłabiony w linji napadu.

Mecz rozegrano po ulewnym deszczu na nieco oślizgłym terenie to też pierwszy kwadrans gry był chaotyczną kopaniną, póki gracze nie przyzwyczaili się do boiska.

Hakoah z początku przeważał lecz opadł na siłach i utracił do przerwy jedną bramkę, strzeloną z pięknego „voleya" przez Kędzierzawskiego.

Po przerwie ŁKS. ma silną przewagę tak, że jego obrońcy stoją na linii środkowej boiska. Rezultatem wyższości są trzy bramki, strzelone w krótkich odstępach czasu przez Janysta (2) i Śledzia II. Na dziesięć minut przed końcem Hakoah z winy obrońcy ŁKS-u zdobywa honorowy punkt.

Z drużyny zwycięzców wyróżnił się Wentel w obronie pięknemi wykopami oraz Stollenwerk i Janyst w napadzie. Pomoc grała dobrze, przyczem Kowalski był lepszy od swych partnerów. Reszta przeciętna. W Hakoahu najlepszy Balsam. Inni reprezentują się całkiem słabo.

Zawody prowadził kiepsko p. Pietsch, przerywając grę w najnieodpowiedniejszych do tego momentach.

***

ŁTSG. — Turyści Ib 4:0.
Widzew — Union 6:1 (3:1).
Orkan — PTC. 4:0 (1:0).
Sokół — Burza 3:1 (1:1).

Tabelka mistrzostw ligi

1. Ł. K. S.	5	gier	4	wygr.	1	remis	—	przegr.	9	pkt.	11: 5 br
2. Wisła	5	„	4	„	1	„	—	„	9	„	17: 8 „
3. Ruch	5	„	3	„	1	„	1	„	7	„	9: 4 „
4. I. F. C.	4	„	2	„	2	„	—	„	6	„	4: 2 „
5. Garbarnia	5	„	2	„	1	„	2	„	5	„	16:12 „
6. Warta	4	„	1	„	2	„	1	„	4	„	10: 4 „
7. Legja	5	„	2	„	—	„	3	„	4	„	5: 5 „
8. Czarni	2	„	1	„	1	„	—	„	3	„	8: 5 „
9. Warszawianka	4	„	—	„	3	„	1	„	3	„	6: 8 „
10. Polonia	6	„	—	„	3	„	3	„	3	„	9:16 „
11. Pogoń	4	„	1	„	—	„	3	„	2	„	5:10 „
12. Cracovia	5	„	—	„	2	„	3	„	2	„	3 9 „
13. Turyści	4	„	—	„	1	„	3	„	1	„	4:17 „

Łódź -- Poznań na ringu

Świetne zwycięstwo wielkopolan nad łodzianami

w stosunku 5 : 3

W sali przy ul. Przędzalnianej 68 — KP. Zjednoczone odbyły się w sobotę zawody bokserskie, których głównym punktem programu było spotkanie międzymiastowe Poznań — Łódź, rozegrane w 4 parach. Poznań reprezentowany był przez 4-ch mistrzów Polski: Głoma Arskiego, Majchrzyckiego i Wiśniewskiego (wszyscy z Warty).

Barw Łodzi bronili: Klimczak, Seweryniak i Trzonek z „Sokoła" oraz Kłodas ze „Zjednoczonych".

Utrwalona sława bokserów poznańskich obiecywała emocje nielada, jednak błędne rozstrzygnięcia sędziów zepsuły imprezę.

Przed walkami reprezentantów Poznania rozegrano trzy spotkania towarzyskie, przyczem dwie pary bokserów były całkiem słabe, jedna zaledwie przedstawiała jakitaki poziom.

Na pierwszy ogień poszli Weyerowicz (Krusche-Ender) i Cyran (Zjednoczone). Zawodnicy ci walczyli z sobą niejednokrotnie i znają się doskonale, to też spotkanie ich nie dało emocji. Zwyciężył na punkty silniejszy fizycznie Cyran.

Druga para Rubin (Bar-Kochba) i Wurm (Union) walczyła bardzo prymitywnie. Wygrał Wurm na punkty.

Trzecie spotkanie zakończyło się jednym knock-outem tego wieczoru. Szczęśliwym zwycięzcą był Kuropatwa (Kruschender), pobitym — Parusiński (Poznański). Cała walka trwała zaledwie półtorej minuty.

Po kilkuminutowej przerwie na ring wyszedł Głon (Poznań) mając za przeciwnika Klimczaka (Łódź) obaj w wadze koguciej. Poznaniak uznany jest w Polsce za „artystę rękawicy". Całego swego kunsztu nie mógł pokazać, bo Klimczak walczył tchórzliwie i ciągle chwytał przeciwnika w objęcia, aby uchronić się od ciosów.

Głon zademonstrował piękną i finezyjną grę nóg, bajeczne uniki i celny cios. Wypunktował też Klimczaka należycie. Oczekiwany knock-out nie przyszedł ze względu na niezbyt sportowe unikanie walki przez Klimczaka.

Druga walka reprezentantów obu miast przyniosła przedsmak skandalu. Gdy w ringu zwarli się Arski (Poznań) i Seweryniak (Łódź) w wadze półśredniej, ujrzeliśmy dobrą technikę poznaniaka oraz niezłe ciosy łodzianina. Specjalnej przewagi nie miał żaden z zawodników. A jednak komisja sędziów ogłosiła zwycięstwo łodzianina.

Publiczność przyjęła tę decyzję rykiem zadowolenia, niemniej jednak walka była nierozstrzygniętą. Przyznał to każdy objektywny widz.

Trzecie spotkanie: Majchrzycki (WP.) — Trzonek (Sokół) przyniosło sędziom jeszcze większe laury. Mistrz Polski wagi średniej, Majchrzycki, od początku do końca zbierał obficie punkty, trafiając celnie Trzonka. Przyznać jednak trzeba, że łodzianin trzymał się nie źle, chociaż znacznie Warciarzowi ustępował. A jednak... sędziowie, po zbyt długiej naradzie, orzekli, iż walka jest nierozstrzygniętą.

Taki „lapsus" mógł być podyktowany tylko nieznajomością rzeczy lub tendencyjnością. Mimo wyraźnego zdenerwowania tem orzeczeniem, Majchrzycki ściska dłoń Trzonkowi. Jedna część publiczność robi owację łodzianinowi, druga protestuje przeciwko sędziowaniu.

Przy tak burzliwej atmosferze na ring wchodzą: Wiśniewski (WP.) i Kłodas (Zjednoczone). Ten ostatni nieco lżejszy od „półciężkiego" poznaniaka.

Tym razem supremacja zawodnika Warty jest tak wielką, że Kłodasa ratuje odporność na uderzenia i niezbyt silny cios Wiśniewskiego. Gdyby ten zdobył się na jeden mocny „podbródek", Kłodas zasnąłby na deskach ringu.

Zwycięstwo poznaniaka było zbyt wyraźne, aby go sędziowie punktowi nie mogli zauważyć. Ostatecznie przy 2-ch walkach wygranych 1 remisie i 1-ej przegranej Poznań zdobył 5 punktów, a stracił 3.

Przebiegowi meczu odpowiadałby słuszniej wynik 7:1 dla gości. W ringu sędziował b. dobrze p. Landeck. Punktowali pp. Now[illegible] i Milcz i zdaje się powodowa[illegible] nieco szowinizmem lokalnym

Po Biegu Narodowym

Szczegóły imprezy — Triumf Warszawianki

Onegdaj podaliśmy wynik Biegu Narodowego w formie lakonicznej wzmianki. Dziś zapoznamy naszych czytelników szczegółowo z przebiegiem tej potężnej imprezy.

Przy ślicznej pogodzie ze startu na błoniach Lotniska Warszawskiego wyruszyło 234 zawodników. Na pierwszym kilometrze trasy wszyscy idą zwartą grupą i dopiero po 3-ch minutach Petkiewicz, zwycięzca biegu, odrywa się od masy, prowadząc za sobą Sarnackiego, Kusocińskiego, Motykę i Sawaryna. Ten jednak widać nie jest dysponowany i nie może wytrzymać ostrego tempa. Zaczyna też po pięciu kilometrach zostawać w tyle i pozwala się minąć młodym zawodnikom Żakowi i Idrjonowi. Tymczasem Petkiewicz odrywa się od swych konkurentów i kończy bieg o 100 metrów przed Sarnackim, któremu udaje się zyskać przewagę paru metrów nad Kusocińskim. Motyka nie zdołał zagrozić doskonałej trójce „Warszawianki", ale też daleko w tyle nie został. Następnie na metę wpada Żak, który jest rewelacją Biegu, a tuż za nim Idrjon. Sawaryn zeszłoroczny zwycięzca, musiał się zadowolnić dopiero siódmem miejscem.

Również sensacją jest zajęcie ósmego miejsca przez Żeskę, zawodnika niestowarzyszonego.

„Warszawianka" odniosła zatem sukces podwójny, zdobywając nagrodę indywidualną i drużynową.

Nagrodę dla najlepszego zespołu robotniczego zdobyła drużyna K.S. „Wat", bijąc Skrę, stary rutynowany zespół.

Wogóle Bieg Narodowy był w tym roku kopalnią talentów. Szereg prawie lub zupełnie nieznanych zawodników zdobył doskonałe miejsca, które niegdyś były zajmowane przez najtęższych asów klubowych.

Nowy Zarząd Zw. strzeleckiego obwodu Łódź — Powiat

W dniu wczorajszym w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 73 odbył się zjazd delegatów oddz. zw. strzel. powiatu łódzkiego.

Przewodniczył burmistrz m. Konstantynowa p. Gryzel. Funkcje sekretarza pełnił p. Kausik.

Wybrano nowy zarząd w składzie: Prezes ob. Syska Mieczysław. Członkami zarządu ob. Marcinowski Józef, Jędrzejczak Czesław, Górski Józef, Ałaszewska, Pyda Zygmunt, Pietrasik Karol, Dunajewski, Berkowicz Leon, Krukowski Edmund. Komisja rewizyjna: ob. Gryzel, Jakubowski, Kotełko, Stasiak, Łukasik.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska Nr. 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiego (Brzezińska 36). (b)

Walne zebranie

Syndykatu Dziennikarzy w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie Syndykatu Dziennikarzy w Łodzi.

Do władz Syndykatu wybrani zostali następujący kol. kol.:

Do zarządu: Gumkowski Czesław, Ołtaszewski Marjan, Kargiel, Kołtoński Mieczysław, Jaguszewski Mieczysław.

Zastępcy: Zandner Jan, Rachalewski Stanisław.

Do sądu koleżeńskiego: Probst Franciszek, Kempner Stanisław, Szenberg Adam.

Zastępcy: Wassercug Gustaw, Kronman Eugenjusz, Kałuszyner Ludwik.

Komisja rewizyjna: Halberstadt Adam, Orchulski Klemens, Milker Aleksander.

Rada zawodowa: Szenberg Adam, Koszelski Stanisław, Sapociński Stanisław, Nullus Andrzej, Cukier Juljan, Kałuszyner Ludwik.

Rejestracja cudzoziemców

Dziś winni się stawić do rejestracji w Starostwie Grodzkiem (Kilińskiego 152) wszyscy cudzoziemcy zamieszkali na terenie m. Łodzi o nazwiskach na literę: O.

Rejestrujący winni przynieść ze sobą dowód osobisty stwierdzający ich tożsamość osobistą i przynależność państwową, oraz 2 fotografje z ostatnich czasów. (p)

„ODEON" PRZEJAZD 2

WODEWIL GŁÓWNA 1

Dziś Premjera!
HARRY PEEL
w swej najnowszej i najodważniejszej kreacji produkcji 1928-29 pod tytułem:
Jego najniebezpieczniejsza przygoda
Film ten obfituje w mnóstwo interesujących przygód, których Harry Peel o mało nie przypłacił życiem podczas zdjęć jako dziewczę z roztańczonemi nóżkami:
Wera Schmilterlöw
Nad program: FARSA.
UWAGA! Kinoteatry „Odeon" i „Wodewil" wyświetlają jednocześnie

„CORSO" ZIELONA 2

Dziś premjera!
Ulubieńcy Sz. Publiczności
Pat i Patachon
jako
bohaterowie
Nadprogram: FARSA.

DYREKCJA
Gimnazjum Męskiego Zgromadzenia Kupców w m. Łodzi
(handl. matem. przyrodn.
ul. Narutowicza Nr. 68.
podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 27, 28, 29 maja r. b. o godzinie 4 po południu.
Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu
DYREKTOR IDZIKOWSKI.

KRYNICA
PENSJONAT
„Jagiellonka"
tuż obok nowych łazienek
otwarty od 15 maja.
Komfort nowoczesny.
Ceny na pierwszy sezon zniżone.

NASIONA
pierwszej jakości,
rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo - pszczelnicze polecają składy
L. JASIŃSKIEGO
prowadzone od 1870 r.
w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, telef. 125,
w ŁODZI ul. Św. Andrzeja 10, telef. 68-56.
Cenniki rozsyłane są bezpłatnie

R. i F. Krauss
daw. „Auer"
Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 146
SKŁAD ARTYKUŁÓW do oświetlenia gazowego, elektrycznego, naftowo-żarowego
NAJLEPSZE baterje, zapalniczki, krzemienie, koszulki gazowe i naftowe. 086—11

Dr. med.
P. MARKOWICZOWA
chor. skórne, włosów i weneryczne
przeprowadziła się na ALEJE 1-go MAJA 37
telefon 66-35
przyjmuje od 3—9 po poł
Gabinet Kosmet. Lekarskiej

Dr. Ign. Margolis
Specjalista chorób oczu
Aleja Kościuszki Nr. 13
Telefon 65-17
Przyjmuje codziennie od 12—2 i 7—8, w niedzielę 1—2

OGŁOSZENIA DROBNE

DO SPRZEDANIA
działki letniskowe z lasem w Męckiej Woli od 50 groszy za metr kwadratowy. Wiadomość na przystanku Męcka Wola, koleji kaliskiej w każdą niedzielę. Odjazd z Łodzi Kaliskiej o godzinie 8 rano, oraz w Łodzi ul. Narutowicza 45, m. 14. wtorki i piątki od godz. 5—7 po poł. 1585—

BIURALISTKA
z maszyną, przyjmie przepisywanie sztuk teatralnych, utworów literack. i t. p. Tanio bo prywatnie. Zgłoszenia kartką, Łódź, skrzynka poczt. 111. 1586

PRACOWNIA OBUWIA
Feliks Gabara, Przejazd 24, poleca trwałe i wykwintne obuwie damskie, męskie i dziecinne po cenach przystępnych. Reperacje na miejscu. 022-31

SZWEIS-APARAT
kocioł sprzedam Narutowicza l. 8, Kamiński. 1594—2

LETNIE
mieszkanie pokój z kuchnią za Aleksandrowem w Bełdowie. Woda, łąki, lasy. Komunikacja dogodna. Wiadomość: Przędzalniana 55 Bogus 1 66-3

POKUJ
i kuchnia do wypuszczenia. Zgierska № 72 u gospodarza. 1565—1

ZGUBIONO
legitymację zapomogową nr. 25555 wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi na imię Miszczak Bronisława. 1584—3

ZGINĘŁA
książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Łódź i karta mobilizacyjna na nazwisko Mikołaja Mandziaka. 1590—3

LUSTRO, TREMO,
biurko, stół. Gabinetowe mebelki, powozik jednokonny i różne inne meble tanio do sprzedania. Kątna 17, I piętro Od 10—11 i od 2—5 1557—3

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50.—; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy.
I strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 50 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 15 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. firm zagr. o 100 proc. za zastrzeżone miejsce dopłata.

Wydawca: Tow. Wydawniczo-Prasowe, Sp. z o. o. Drukarnia „Głosu Polskiego", Łódź, ul. Piotrkowska 86. Redaktor: Hipolit L. Piątkowski.